

**PRACOWNIK**

GRAFICZNY

**ORGAN ZWIĄZKU LITOGRAFÓW, CHEMIGRAFÓW
I POKREWNÝCH ZAWODÓW W POLSCE**

Adres Redakcji:**Warszawa, ul. Miodowa 7, tel. 333-55.****Redaktor przyjmuje:****we wtorki i piątki od godz. 6 do 8 wiecz.**

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku życzy wszystkim Kolegom
WYDZIAŁ WYKONAWCZY.

N a p r z e ł o m i e r o k u .

Kończy się rok, który śmiało rzec można, był dla klasy pracującej najcięższym okresem powojennej doby. Tak bowiem wielkiego bezrobocia, tak ciężkiej walki o byt jak obecnie, nie przeżywaliśmy nigdy. Nie wypłacalność pborów przez przemysłowców robotnikom pracującym, w takim stopniu jak to teraz obserwujemy i odczuwamy, dotąd nie notowano.

Miniony rok rozpoczął się odrazu pod znakiem zapytania egzystencji robotnika, lecz sytuacja nie była jeszcze tak beznadziejną, jak obecnie. Przez te 12 miesięcy stałej troski i niepokoju, przy początkowym oczekiwaniu poprawy konjunktury, kryzys z miesiąca na miesiąc się pogłębiał, bezrobocie stale wzrastało i dziś, czyniąc bilans z ubiegłego czasokresu, stwierdzić tylko możemy niestety znaczne pogorszenie się naszej sytuacji pod każdym względem. Co gorsze, że przez cały rok nic się absolutnie nie zrobiło, aby złemu zaradzić, nie obmyślono nawet żadnego programu, żadnego planu działania na przyszłość, w celu odwrócenia, względnie choćby złagodzenia klęski. — Jeżeli zaś były rzucane jakieś hasła, jakieś zarysy programu lub projekty, mające na celu poprawę sytuacji i zaradzenie kryzysowi gospodarczemu, to były one tak rozbieżne w swych zasadniczych podstawach, że o uzgodnieniu ich i rozpoczęciu jakiejś akcji mowy być nie mogło.

Naodwrot, z haseł i projektów wystawianych przez poszczególne organizacje robotników i przemysłowców zaczął zarysowywać się konflikt, który na-

stępnie gdzieś przybierał formy realne i wywoływał starcia pomiędzy obozem przemysłowców a obozem pracowniczym.

Gdy sfery robotnicze uważają słusznie, że jedynym realnym sposobem do złagodzenia kryzysu na rynku pracy jest skrócenie dnia roboczego, przez co dopuści się pewną ilość bezrobotnych do warsztatów pracy i tem samem podniesie się konsumpcję wyrobów przemysłowych, — to obóz przemysłowców, naodwrot, podjął swą krótkowzroczną i nierealną politykę w rzuceniu hasła obniżenia płac robotniczych. Hasła te są równie głupie, równie podłe, jak i niezrozumiałe.

Głupie dlatego, że ograniczone i konserwatywne sfery przemysłowców idą zawsze po linii najslabszego oporu, gdyż nic prostszego do pomyślenia dla nich, jak pomniejszenie swoich ciężarów przez zredukowanie płac, bez zastanowienia się, co z tego może wyniknąć.

Podłe, gdyż chce się upiec swą pieczeń, gdy nadarza się okazja wyzyskania momentu, aby uderzyć w masę robotniczą, której duża część znękana jest coraz trudniejszą walką o byt.

Pomimo wszystko jednak, niech wiedzą prowodyrzy tego ruchu przemysłowców, że się grubo mylą, jeżeli tą drogą będą chcieli uzyskać pożądane rezultaty. — Próby zresztą były już zrobione.

Jeżeli chodzi o nasz przemysł litograficzny i chemigraficzny, to już koledzy nasi w Austrii, w Niemczech i Rumunji ataki takie przemysłowców tamtejszych od-

parli i wszędzie wyszli obronną ręką. Coprawda nie udało się pracownikom uzyskać przy odnawianiu cennika należnej im poprawy, lecz pogorszyć sobie warunków nie pozwolili.

Minęły już te czasy, gdy robotnicy, chodząc samopas, nie mieli siły na odpieranie ataków przemysłowców; dziś zorganizowani, silnie zespoleni i solidarni oraz świadomi swych spraw, jak jeden mąż staną zwartym murem, o który rozbije się każde dążenie, jeżeli będzie miało na celu załatwienie problemów gospodarczych jedynie kosztem robotnika i z jego krzywdą. Czas już najwyższy, żeby sfery przemysłowe z tym faktem się pogodziły i, przy rozważaniu swych haseł, rzucanych w celu poprawy sytuacji gospodarczej, liczyły się z nim.

Tak, sytuacja jest ciężka i organizacje robotnicze w całym zrozumieniu tego, szukają sposobów i dróg do złagodzenia jej, natomiast w wielu wypadkach pogłębiają jeszcze złą sytuację właśnie przemysłowcy. Wspomnijmy tu choćby, jeżeli chodzi o naszą gałąź przemysłu, sprawę uczniów, których ilość powiększa się zupełnie bezmyślnie, bez żadnego zrozumienia, że powiększa się tem bezrobocie i stwarza się nowych głodnych.

Jeżeli jest to robota celowa i tendencyjna, to niech wiedzą ci, którzy tę politykę prowadzą, że ta akcja się nie uda, gdyż robota jest zbyt gruba i widoczna, żeby się nasz ogół pracowników na niej nie poznał. — Tak samo nie uda się naszym przemysłowcom rozbijać solidarnego frontu robotniczego przez kokietowanie robotników, dawaniem „wspaniałomyślnie” bezrobotnym darmowych ogłoszeń o poszukiwaniu przez nich pracy.

Ach, jakżeż to pięknie brzmi, gdy organ p.p. przemysłowców (Nr. 47 „Przeglądu Graficznego”) pisze, że — chcąc przyjść z „pomocą” rzeszom bezrobotnych pracowników drukarskich i pokrewnych zawodów, zaprowadza u siebie dział bezpłatnych ogłoszeń dla poszukujących pracy. — Przemysłowcy niby nie wiedzą dokąd mają się zwrócić, gdy potrzeba im pracownika?! Wiadomem przecież im jest dobrze, że w Związkach graficznych są sankcjonowane przez rząd społeczne biura pośrednictwa pracy, w których zarejestrowani są wszyscy pracownicy graficzni poszukujący pracy. Lecz wolą oni iść inną drogą, niż ustanowiło państwo i nasze społeczeństwo, wolą uderzyć do pojedynczych, poszczególnych pracowników, by móc ich łatwiej wyzyskać.

Możemy jednak i tu uspokoić p.p. przemysłowców, że i na ten lep nie pójdą nasi koledzy i na takie „kawały” wziąć się nie dadzą!

Koledzy! Rozumiecie dobrze co się dzieje, widzicie wszystkie chęci i zamiary, jakie chcą przeprowadzić przemysłowcy, chcąc skorzystać z okazji bezrobocia, to też wysilcie całą czujność, całe swe siły i energję, by przyjść z jaknajwydatniejszą pomocą naszym kolegom bezrobotnym i utrzymać nadal naszą solidarność robotniczą.

Dziś, w przededniu nowego roku, który niewiadomo co nam przyniesie, zastanówcie się nad powyższymi rozważaniami i wzmocnijcie swego ducha organizacyjnego, gdyż tylko w silnem zespoleniu, pod sztandarem Organizacji i w bezwzględnej solidarności możemy doczekać lepszego jutra!

Obserwator.

DZIAŁ FACHOWO ZAWODOWY.

A u t o g r a f j a w k o l o r a c h .

Wilhem Baumann (Senefelder).

(tom. Jagielko — Kraków).

Mówiąc o autografii, niejednen z litografów uśmiecha się lekceważąco, gdyż naogół uważa, że praca litograficzna, dobrze, czysto i ostro, może być wykonaną jedynie na kamieniu. W rzeczywistości jednak jest inaczej, bowiem autograficzne prace linjowe i kartograficzne różnego rodzaju są wykonywane w dużych ilościach, przyczem często mało różnią się od grawury.

Lecz nie tylko z grawurą autografja konkuruje, gdyż i kolorowe prace, o nieskomplikowanym rysunku, można wykonywać sposobem autograficznym. Należy tu zaznaczyć, że poszczególne kolory w robotach tych, przy umiejętnem postępowaniu, zupełnie dobrze pasują.

Z mojej długoletniej praktyki litograficznej utkwił mi w pamięci następujący wypadek:

Do pewnej broszury miała być wykonana mapka w kolorach — czerwonym, niebieskim, brązowym i czarnym. Praca była duża i wymagała dużo czasu, wykonanie zaś musiało być dokładne, ale jednocześnie musiało niedrogo kosztować. — Zastanawiając się nad sposobem, jaki zastosować przy tej pracy, doszedłem do wniosku, że należy wykonać ją sposobem autograficznym, gdyż grawura byłaby za droga.

Lecz jak to uczynić? — Po pierwsze więc należało skopjować rysunek na kalkę autograficzną, nie za-

pominając o krzyżykach do pasowania. Wszystkie kolory skopjowano na jeden arkusz i przeciągnięto w jedną stronę na kamień. — Już przy pierwszym kolorze kalka okazała się wyciągniętą. Powodem tego była chłodna i wilgotna temperatura nocy. Po włożeniu w suchą makulaturę i szybkim nakłuciu, mieliśmy wynik zadawalający.

Po przeciągnięciu i wykończeniu, został odbity z każdego koloru druk, przeznaczony jako „ślepiec”, w który wrysowano partje gór. Robota wykonana w ten sposób równała się grawurze.

Na tem prace przygotowawcze były zakończone. Tym samym sposobem posłużyliśmy się i w następnych pracach, których wykonanie dla rutynowanych rysowników i przedrukarzy jest bagatelą.

Już przy przerysowywaniu można zapobiec błędowi rysunkowemu, jeżeli używa się dobrze roztarty tusz, który kładzie się cienko na kalce i nie wykazuje wypukłości. — Aby zapobiec zaś brudzeniu i działaniu temperatury, przykrywamy kalkę papierem, zostawiając otwartą tylko tę część kalki, na której pracujemy. Pod prawą rękę podkładamy kawałek czystej flaneli, lewą zaś ręką przytrzymujemy igłą kalkę, wykończony zaś rysunek kładziemy między czyste tekturki.

Przedrukarz, biorąc kalkę do przeciągnięcia, mu-

si zwrócić uwagę, aby kamień miał temperaturę conajmniej pokojową, ponieważ chłód ściąga tusz i powoduje jego pękanie. Po uregulowaniu prasy do kamienia, odwilżamy kamień i nałożony nań rysunek przeciągamy silnym tłokiem. Po pierwszym przeciągnięciu należy odwrócić rajber oraz dekiel i, kładąc wilgotną makulaturę, ciągnąć tak długo, dopóki tusz zupełnie odejdzie z kalki na kamień. Przy ściąganii kalki z kamienia, wody się nie używa. Kamień, po ściągnięciu kalki, nacieramy gumą, podczerniamy i dalej postępujemy jak z przedrukiem.

Roboty chromowe, mniej kolorowe, mogą być wykonywane tym sposobem bez ograniczenia. Najpierw zostaje wypracowany kontur ze wszystkimi znakami i przeniesiony na kamień. Z kamienia ściąga się odbitkę na specjalny, nieciągący się karton, na który umocowuje się żarna kalki. Następnie wypracowuje się pierwszy kolor kredką. Kryte miejsca zaznaczamy cienką linią tuszową, które wypełniamy na kamieniu.

Wrazie skurczenia się kalki, kładziemy ją na zimny kamień, osiągając przez to poprzednie wymiary. Wskazane jest cięcie kalki z jednej szerokości.

Przeprowadzając prace systemem autograficznym, w wyżej opisany sposób, osiągniemy zawsze zadawalający rezultat.

SPORZĄDZANIE FARBY PRZEDRUKOWEJ Z ASFALTU.

Oskar Brunn (Allgm. Anzeiger).

(tłom. W. Włodarski — Lwów).

Wynalazek powyższy dotyczy sporządzania farby przedrukowej, która ma służyć do wykonywania odbitek przedrukowych, mających dłuższy czas być na przechowaniu bez szkody, co zabezpiecza przeciwko konieczności sporządzania nowych odbitek.

W tym celu do pokostu drukowego dodaje się rozpuszczony w benzynie asfalt, w takiej ilości, aż pokost stanie się ciemno-brunatny. Następnie pozostawia się jakiś czas, aby benzyna wyparowała z pokostu, a pozostałą mieszaninę (do której nie wolno dodawać żadnej farby) robi się odbitki na preparowanym papierze „transparent” lub na tak zwanym berlińskim papierze przedrukowym.

Już i przed tym wynalazkiem dodawano asfalt do zwyczajnej farby przedrukowej, obecnie jednak sam asfalt służy jako farba. Odbicia muszą być we wszystkich częściach rysunku dobrze pokryte i muszą posiadać połysk.

Najlepiej jest przechowywać odbitki w makulaturach, w szafie, w suchym miejscu. Czas przechowywania odbitek nie ma znaczenia; asfalt może nawet zaschnąć a nie traci on jednak zdolności przedrukowej.

Chcąc z takich odbitek sporządzić nowe płyty do druku, kładzie się je zadrukowaną stroną na wilgotną płytę (kamień, cynk, aluminium) i następnie na prasie pod tłokiem należy kilka razy przejechać, aż rysunek zejdzie na płytę. Po zmiękczeniu papieru przedrukowego wodą, dalsze opracowanie przedruku odbywa się jak zwykle.

Zawarty w pokoście asfalt reaguje na tłok tak, jak świeża farba przedrukowa.

W ten sposób uzyskany przedruk, ostrością swą i zdolnością do druku, równa się dokładnie płycie oryginalnej, z której poprzednio sporządzano odbitki.

Ś. P. ROMAN PUDŁOWSKI.

W dniu 2-go grudnia b. r. zmarł nagle prezes Oddz. krakowskiego ś. p. kolega *Roman Pudłowski*, przeżywszy lat 45. Zmarły położył wielkie zasługi dla naszej Organizacji i pozostawił po sobie powszechny żal.

Przedwczesna śmierć Jego uczyniła Związkowi bolesną, niepowetowaną stratę.

Cześć Jego pamięci!

9-TE PLENARNE POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO.

W dniu 7 grudnia b. r. odbyło się 9-te plenarne posiedzenie Zarządu Centralnego, pod przewodnictwem prez. kol. Gzowskiego.

W posiedzeniu wzięli udział: Wydział Wykonawczy w osobach kol. kol. Gzowskiego, Olszewskiego, Horna, Jabłońskiego i Grygo, przedstawiciele Oddziałów kol. kol. Karabasz (Bydgoszcz), Gasz (G. Śląsk), Litwin (Kraków), Szmigiel (Lwów), Krzemieniewski (Łódź), Adamski (Poznań), Szlezzynger, Dorociński i Koss (Warszawa) oraz kol. kol. Dutkiewicz (Kom. Rewizyjna), Zawisłak, Strzyżewski i Szuster.

Obrady posiedzenia zagał prez. kol. Gzowski przemówieniem poświęconem pamięci zmarłego kilka dni temu, prezesa Oddz. Krakowskiego ś. p. Romana Pudłowskiego, podkreślając wybitne zasługi, jakie położył On dla Organizacji. Śmierć nieubłagana zabrała Go nam, zabrała jednego z najwybitniejszych działaczy, którego strata dla Związku nieprędko powetowana zostanie.

Następnie w imieniu Oddz. Krakowskiego, zabrał głos kol. Litwin, dziękując przedmówcy, za wyrażone współczucie oraz charakteryzując postać ś. p. kol. Pudłowskiego, który niestrudzenie pracował dla dobra naszego ogółu i w czasie swej prezesury doprowadził Organizację Krakowską do rozkwitu.

Obu powyższych przemówień, dla uczczenia ś. p. kol. Pudłowskiego, wysłuchali obecni stojąc.

Porządek dzienny posiedzenia, a mianowicie: 1) protokół z dn. 14—15.XII. 1929 r.; 2) Sprawozdanie Wydz. Wykonawczego; 3) Sprawozdania Oddziałów; 4) Kooptacja nowych członków do Wydz. Wykonawczego; 5) Sprawy obcokrajowców; 6) Bezrobocie w naszym zawodzie; 7) Umowy zbiorowe w Oddziałach; 8) Przejęcie litografów z innych Organizacji do naszego Związku; 9) Sprawa wypłacania zapomóg regulaminowych z funduszu bezrobocia i funduszu chorobowego; 10) Lokata funduszy związkowych; 11) Sprawy administracyjne i wnioski Wydziału Wykonawczego i 12) Wnioski Oddziałów — przyjęto, z uzupełnieniem punktu co do ustalenia terminu IV-go Zjazdu.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia z dn. 14—15.XII. 1929 r. i po scharakteryzowaniu ogólnej sytuacji gospodarczej i konjunktury w naszym przemyśle przez kol. Gzowskiego, kierownik Sekretariatu złożył szczegółowe sprawozdanie za czas od 15.XII. 1929 r. do 7.XII. 1930 r., które w streszczeniu poszczególnych ustępów brzmi jak następuje:

Gdy składaliśmy sprawozdanie na ostatnim plenarnym posiedzeniu w Poznaniu, podkreślaliśmy już wtedy ciężką sytuację, w jakiej znalazł się nasz przemysł i robotnicy w związku z ogólnym kryzysem gospodarczym w kraju. Mielśmy jednak wtedy nadzieję, że sytuacja ta wkrótce się poprawi i bezrobocie, które już wówczas szerzyło się wśród naszych pracowników, zostanie zażegnane. Stało się jednak inaczej. Bezrobo-

C. HARRAP.

UZUPEŁNIENIA DO HISTORJI NASZEJ MIĘDZYNARODÓWKI.

(tłom. W. Włodarski).

(Dokończenie).

Na Kongresie tym omówiony został plan finansowej działalności i wypłat zapomóg podróźnych, którego jednak nie załatwiono. Mniej więcej w tym czasie został opracowany przez kolegów brytyjskich plan wzajemnej pomocy, polegający na tem, że gwarantował, iż w wypadkach konfliktu, odnośna organizacja wspomagana będzie finansowo przez wszystkie związki należące do Międzynarodówki.

Wniosek w sprawie zapomóg podróźnych, wytworzył na Kongresie tak naprężoną sytuację, że niemiecki związek po kongresie wystąpił z Międzynarodówki i obstawał przy swem postanowieniu aż do października 1901 roku.

Nadmienić należy, że uczestnicy Kongresu w Paryżu zwiedzili tamtejszą szkołę graficzną „Estienne”.

W związku z ponownem przyłączeniem się kolegów niemieckich do Związku Międzynarodowego, Kongres w 1902 r. odbył się w Berlinie. Był to czwarty z rzędu Kongres. Prze-

prowadzony został według ówczesnych przepisów, ustanowionych przez rząd niemiecki, co oznaczało, że obrady odbywały się w obecności reprezentantów policji. Jako delegaci na tym Kongresie byli następujący koledzy: G. D. Kelley, F. Sproat, W. Scholefield, G. Douglas, R. Barnes, A. Palace i C. Harrap (Anglja), O. Sillier, C. Borisch, M. Sahm, Ch. Fischendorfer (Niemcy); K. Mühlberger (Austria); W. Schmidt (Szwajcaria); L. Pascal i H. Courmont (Francja); J. van Enst (Belgia); R. Colombo (Włochy); Chr. Henricksen (Danja). Obrady Kongresu prowadził kol. Kelley, wiceprzewodniczącym był kol. Sillier. W związku z wielkim konfliktem u Gofferts w Brukseli, przeprowadzono ważne i interesujące rozmowy. Powzięta została uchwała, aby Komitet Wykonawczy miał w rezerwie kwotę w sumie 50 funtów angielskich, żeby w wypadkach poważniejszych konfliktów można było natychmiast interwenjować. Cała ta akcja przybrała charakter założenia kasy strajkowej, kładąc nacisk na wniosek zgłoszony przez sekretarza na poprzednim Kongresie w sprawie finansowej pomocy.

Najważniejszym punktem porządku dziennego obrad, było bezwątpienia wprowadzenie zapomóg podróźnych, które ściśle według projektu Komitetu Wykonawczego zostały uchwalone i od stycznia 1903 r. weszły w życie we wszystkich krajach w wysokości 2½ centima za kilometr. Cel tych zapomóg był

cie od tego czasu coraz bardziej się powiększało, tak że obecnie ilość bezrobotnych jest 100% większa niż rok temu, lwia część zakładów pracuje niepełne tygodnie, wypłacalność pensji pracownikom znacznie się pogorszyła i dochodzi do tego, że w wielu zakładach przedsiębiorcy winni są pracownikom znaczne sumy zaległych pobrań. — Narazie nic nie wskazuje, aby obecna sytuacja miała ulec prędko poprawie, to też winniśmy bardziej niż zwykle zwracać uwagę na utrzymywanie w silnym zespole organizacyjnym członków, gdyż tylko w silnej organizacji będzie można przetrwać kryzys i skutecznie odparować ewentualne ataki przemysłowców na zdobyte przez nas prawa. — Następnie sprawozdawca scharakteryzował rozwój ilościowy Organizacji, podając cyfrowe dane, z których wynika, że w dniu 1 grudnia 1930 r. Związek liczył 460 członków, po czym wymienił nazwiska zmarłych w okresie sprawozdawczym kolegów, a mianowicie: Michał Hebak (Lwów), Zygmunt Figurski (Łódź), Leon Popończyk (Warszawa), Włodzimierz Peliszko (Lwów) i Roman Pudłowski (Kraków). Z dalszej części sprawozdania wynika, iż w składzie osobowym Wydz. Wykonawczego zaszły zmiany, gdyż vice-prezes kol. Zawisłak, z powodu zmęczenia kilkuletnią pracą w Zarządzie, złożył mandat. Ponieważ zastępca kol. Pipiórski nie mógł brać udziału w pracy i zrzekł się mandatu, Wydz. Wykonawczy zmuszony był zwrócić się do Zarządu Oddz. Warszawskiego o wydelegowanie jednego z jego członków do pracy w Centrali, na skutek czego czasowo do plen. posiedzenia, funkcje członka Wydz. Wykonawczego objął kol. Marjan Grygo. Ponieważ Wydział Wykonawczy nie chciał sam dokooptować nowych członków, przeto załatwienie tej sprawy przekazał na plenarne posiedzenie. Wydział Wykonawczy odbywa swe posiedzenia jak poprzednio raz na tydzień w piątki i odbył w okresie sprawozdawczym posiedzeń 41. Tłumaczem korespondencji niemieckiej jest nadal kol. Koss. W ubiegłym czasie Wydz. Wykonawczy kilkakrotnie delegował swych członków do Oddziałów, a mianowicie do Bydgoszczy, Krakowa, Lwowa i na G. Śląsk.

Sekretariat w okresie sprawozdawczym wysłał 333 listy i 16 okólników, otrzymał listów 343. W okólnikach 6, 7 i 8 podane zostały szczegółowe instrukcje dla sekretarzy, skarbników

i pośredników pracy nowowybranych Zarządów. Wprowadzono nowe druki: blankietów do sprawozdań o stanie bezrobocia i kart zawiadamiających o wolnych posadach oraz dano do druku wyczerpane tabelki świadczeń (do legitymacji), blankiety do listów, koperty i blankiety do sprawozdań dla Państw. Urz. Pośr. Pracy. Następnie sprawozdawca, dając krótką charakterystykę sytuacji w poszczególnych Oddziałach, przeszedł do kwestji bezrobocia, której to sprawie Wydz. Wykonawczy specjalną poświęcał uwagę. W memorjale do Ministerstwa Pracy, Wydział Wykonawczy zwrócił uwagę na szerzące się wśród nas bezrobocie i podał między innymi, jako środki zaradcze, konieczność wydania zakazu pracy w godzinach nadnormalnych oraz zamknięcie granic dla pracowników zagranicznych. Jednocześnie Wydz. Wykonawczy rozesłał okólnik do wszystkich Oddziałów, aby organizacyjnie zabronić pracy nadnormowej. Z Ministerstwa otrzymano odpowiedź, że praca w godzinach nadnormalnych jest wzbroniona, zaś co do obcokrajowców, to sprawa ta nie może być zbyt radykalnie załatwiona, gdyż nie pozwalają na to względy stosunków i polityki międzynarodowej. Po pewnym czasie Wydz. Wykonawczy cofnął okólnik w spr. zakazu pracy w godzinach nadnormalnych, gdyż doszedł do wniosku, że uogólnienie tej sprawy mogłoby nie dać pożądaných rezultatów, co nie znaczyło jednak, że poszczególne Oddziały mogły taki zakaz u siebie utrzymać. Poza tem w zrozumieniu, że los bezkondycyjnych musi w wysokim stopniu obchodzić wszystkich członków Związku, Wydz. Wykonawczy wystąpił z wnioskiem specjalnego opodatkowania wszystkich członków na rzecz bezrobotnych. Dotychczas wypłacono z funduszu z opodatkowania 8 zapomóg.

W sprawie uczniów, na złożone memorjały co do szkoły bydgoskiej, otrzymaliśmy z Min. Ośw. Publ. odpowiedź, że Ministerstwo prowadzi badania w kierunku ewentualnego zamknięcia tej szkoły. W spr. rozporządzenia wojewody poznańskiego co do uczniów, otrzymaliśmy na memorjał nasz odpowiedź, że wojewoda nie widzi możliwości zmiany rozporządzenia, lecz sprawą uregulowania norm uczniów zajmują się Ministerstwa Pracy i Przemysłu i Handlu i jeżeli wyjdzie ogólnie

dobry, niestety jednak ze strony podróżujących członków instytucja ta była bardzo mało wykorzystywana.

Ogólnie rzecz można, że Kongres Berliński wniósł dużo zrozumienia i wzajemnego poparcia między różnymi krajami.

Na Kongresie w Medjolanie, odbytym w r. 1904 obecni byli następujący koledzy: G. D. Kelley, W. Stevens, R. Barnes i sekr. C. Harrap (Anglija); Mr. Prichard (St. Zjednoczone); O. Sillier, A. Czech, M. Sahn (Niemcy); W. Schmidt (Szwajcaria), K. Mühlberger i J. Herzog (Austria); E. Dreyfus i B. Brugge (Francja); J. N. Enst (Belgia); Angello Ferrari, D. Tomasini i Enrico Catenacci (Włochy). Kongres został otwarty przez burmistrza Medjolanu i powitany przez Virgin'a Corradiego, przedstawiciela Izby Pracy i Federacji Litografów.

Na Kongresie tym uchwalono odbywać Kongresy zwyczajne nie co dwa lata, jak dotychczas, lecz co trzy lata. Sprawa zapomóg podróżnych została na nowo omówiona, przyczem wprowadzono pewne ulepszenia, oparte na słusznych podstawach. Wkładki od stowarzyszonych organizacji do Międzynarodówki zostały obniżone i ustalone w wysokości od 1 szylinga do 3 pensów od członka. Najważniejszymi jednak sprawami były — sprawa uczniów, czas pracy i płace. Chodziło tutaj o ustalenie norm, które powinny przeprowadzić Organizacje kontynentu. Nadto na tymże Kongresie, koledzy niemieccy podali

do wiadomości, że Organizacja ich obejmuje 75% wszystkich zatrudnionych w zawodzie pracowników.

Z powodu strajku woźniców dorożkarskich, ostatnie posiedzenie tegoż Kongresu musiało się odbyć w szkole drukarskiej (Scuola del Libro), przyczem delegaci zwiedzili odbywającą się tam właśnie wystawę wyrobów drukarskich. (Wyżej wspomniana szkoła drukarska St. Bridge posiadała też tutaj swe eksponaty, za które uzyskała złoty medal. Eksponaty swe ofiarowała szkole drukarskiej w Medjolanie).

Następnego roku Komitet Wykonawczy zaczął wydawać organ Międzynarodówki „Bulletin”, w językach angielskim, francuskim i niemieckim. Pismo to okazało się pożytecznym narzędziem do nawiązywania łączności pomiędzy Organizacjami, dostarczając sprawozdania i liczby, które mogły być gromadzone we wzorowy sposób.

Po wydrukowaniu sprawozdania i wydaniu szeregu dalszych numerów Biuletynu, ustąpił kol. Harrap ze swego stanowiska Sekretarza. Objął po nim kierownictwo Sekretariatu Międzynarodowego kol. Barnes (zmarł w 1916 r.). Kol. Barnes piastował wówczas urząd sekretarza Zjednoczenia Litografów i pozostawał Sekretarzem Międzynarodówki do czasu Kongresu w Kopenhadze (1907 r.), na którym Komitet Wykonawczy uchwalił przeniesienie siedziby Sekretariatu do Berlina.

ne rozporządzenie dla całego kraju, to wojewoda stosuje się również do przyjętych norm.

Rozporządzenie Wojewody zaskarżyliśmy do Min. Pracy, które naogół przychylnie odniosło się do naszego żądania w kierunku zmiany rozporządzenia. Na podstawie przedstawionych przez nas danych, Min. Pracy przeprowadziło korespondencję z Min. Przem. i Handlu i w rezultacie oba Ministerstwa zgodziły się, że normy uczniów w rozporządzeniu wojew. poznańskiego są niesłuszne i niesprawiedliwe i w przyszłym rozporządzeniu ogólnie - krajowym będą ustalone inaczej. To nas jednak nie zadowoliło i zwróciliśmy się ponownie do Min. Pracy z tem, że do czasu wydania ogólnego rozporządzenia upłynie dużo czasu, a tymczasem na terenie województwa poznańskiego ilość uczniów rozmnóży się w zastraszający sposób. Zażądane od nas dane statystyczne przesłane zostały do Ministerstwa Pracy, a ponadto dodatkowe wyjaśnienia złożone były na kilku konferencjach. Obecnie czekamy na odpowiedź, jaką otrzyma Min. Pracy z Min. Przem. i Handlu na list swój w sprawie wniesienia poprawek do rozporządzenia wojewody poznańskiego.

W dniu 28 listopada b. r. odbyła się w Min. Pracy konferencja delegatów związków graficznych, celem zajęcia stanowiska co do norm uczniów, jakie mają być ustalone w rozporządzeniu ogólnie - krajowym w tej sprawie. W imieniu naszego Związku podaliśmy stosunek — 1 uczeń na 3 wykwalifikowanych, licząc jednak ten stosunek nie w poszczególnych zakładach, lecz stosunek ogólnej ilości uczniów (wraz z uczniami w szkołach graficznych) do ogólnej ilości pracowników wykwalifikowanych.

W sprawie obcokrajowców, sprawozdanie zawierało tylko krótkie streszczenie dokonanych prac, gdyż kwestji tej poświęcony był oddzielny punkt porządku dziennego. Chcąc zatamować napływ obcokrajowców, złożone zostały do Min. Pracy dwa memorjały, oraz przeprowadzono korespondencję ze Zw. Austriackim i Gdańskim oraz z sekretarjatem Międzynarodowym. Ponadto w sprawie tej konferował delegat nasz, kol. Zawisłak, z Zarządem Oddz. Krakowskiego, przyczem ułożony został pewien plan akcji, z którym jednak Wydz. Wykonawczy postanowił poczekać, ze względu na opracowywanie przez Ministerstwo Pracy rozporządzenia wykonawczego do ustawy o ochronie rynku pracy.

Następnie sprawozdawca omówił pokrótce stosunki z sekretarjatem Międzynarodowym i Komisją Centralną Zw. Zawodowych oraz ze Zw. Chemigrafów Warszawskich, z którym starano się wejść w porozumienie w sprawie bezrobotnych chemigrafów, jednak odbyte wspólne konferencje nie dały pozytywnych wyników.

W sprawach różnych poruszył sprawozdawca fakt, z jakim dotychczas nie spotykaliśmy się na terenie naszego Związku, a mianowicie, że rozbijackie stowarzyszenie drukarzy „Spółnota” śmiało sięgnąć po naszego członka M. Rückera w Bydgoszczy, korzystając z tego, że pracuje on w zakładzie opanowanym przez to stowarzyszenie. Dowiedziawszy się od Zarządu Oddz. Bydgoskiego, że wspomniany Rückler zbliżył się do Spółnoty, wystosowaliśmy do niego list następującej treści: „Donoszą nam, że w Dzienniku Bydgoskim, w którym kolega pracuje, jest On silnie naciskany przez działaczy Stowarzyszenia „Spółnota”, aby przystąpił do ich organizacji. Chcielibyśmy zwrócić uwagę Szan. Kolegi, że organizacja ta jest poza nawiasem zrzeszeń pracowników klasowych i wpływy jej są nader ograniczone i z dnia na dzień we wszystkich ważniejszych ośrodkach maleją. Ewentualne Wasze przystąpienie do stowarzyszenia „Spółnota” nie da Wam żadnych gwarancji na przyszłość i przekreśli dotychczasową Waszą pracę w naszej Organizacji, której byliście jednym z wybitniejszych członków

Zarządu”. List ten jednak nie odniósł skutku i Rückler, jak dowiedzieliśmy się przed kilku dniami, jest już członkiem „Spółnoty”. Fakt powyższy, jakkolwiek zupełnie odosobniony, godny jest napiętnowania.

W zakończeniu sprawozdanie omawia sprawę wydawnictwa naszego organu podkreślając pożytek jaki przynosi kolegom. Administratorem pisma jest obecnie kol. W. Szydłowski. Od pół roku rozszerzony został dział zagraniczny, który, prowadzony pod redakcją kol. W. Włodarskiego ze Lwowa, dostarcza często ciekawych i pożytecznych wiadomości zagranicznych.

Sprawozdawca zakończył swe przemówienie wezwaniem Zarządów Oddziałów do większego i bardziej wytężonego współdziałania z Wydziałem Wykonawczym w jego pracy, która w obecnych warunkach bywa bardzo ciężka.

Następnie sprawozdanie finansowe złożył kol. Olszewski i z Centr. Pośr. Pracy — kol. Jabłoński, który zaznaczył, że dzięki wprowadzonym blankietom statystycznym, w niedługim czasie będziemy mieli stały materiał, ilustrujący nasz rynek pracy.

Po krótkiej dyskusji, sprawozdanie Wydz. Wykonawczego zostało przyjęte, poczem poszczególni prezesi Oddziałów omówili sytuację i prace dokonane w Oddziałach, przyczem ciekawą rzecz zakomunikował prezes Oddz. Bydgoskiego, że w Bibliotece Polskiej dyrekcja ograniczyła pracę pracowników wykwalifikowanych do 5 godzin dziennie, zatrudniając jednak uczniów przez całe 8 godzin.

Do Wydziału Wykonawczego, na skutek przedstawionych kandydatur, dokooptowani zostali kol. kol. Marjan Grygo i Edmund Szuster.

Punkty 5 i 6 (sprawy obcokrajowców i bezrobocie w naszym zawodzie), jako wiążące się z sobą, omawiane były łącznie.

Sprawę obcokrajowców zreferował kol. Horn, charakteryzując stosunki, jakie się wytworzyły przez napływ obcokrajowców na posady w krajowych zakładach i wpływ tego na powiększenie się bezrobocia. Następnie referent omówił dotychczasową działalność Wydziału Wykonawczego w sprawie wstrzymania napływu pracowników zagranicznych i usiłowania obsadzania posad siłami krajowymi. Interwencje u władz powiększej części, z małemi tylko wyjątkami, nie dały rezultatów. Międzynarodówka patrzy na te sprawy przez okulary niemieckie i odmawia interwencji w sprawie zamknięcia naszych granic z powodu bezrobocia. Jedynie bezpośrednia korespondencja ze Związkami: Wiedeńskim i Gdańskim dała oficjalnie pewne rezultaty, t. j., że oficjalnie Zw. nie pozwalał na przyjazd swym członkom. Referent w zakończeniu wskazał, iż, jeżeli te różne środki zawodzą, to niema innej rady, jak tylko taka, żeby koledzy w poszczególnych zakładach bronili sami posad przed obcymi przybyszami.

Następny referat, wygłoszony przez kol. Grygo, zawierał w pierwszej części dane o rynku pracy, zapotrzebowaniach na posady i ilości zapośredniczeń, w drugiej zaś — zanalizowane były przyczyny bezrobocia i wysunięty projekt dla złagodzenia go.

Po wygłoszeniu powyższych referatów, rozwinęła się sze-roka dyskusja, w której wyczuwano się głęboką troskę o naszych bezrobotnych i jaknajsilniejsze dążenie do obrony ich przed obcokrajowcami, którzy przybyli tu, aby wydrzeć im chleb. Jednocześnie stwierdzono, że panują u nas specyficzne warunki, które stwarzają taką sytuację, jakiej niema w innych państwach. Bowiem do krajów zagranicznych nie wpuszczą naszych pracowników władze państwowe, ani też przemysłowcy nie przyjmą ich do swych zakładów, dlatego też, dla krajów takich, jak

Niemcy, Austria, Czechy i inne, kwestja obrony przed przybyszami z naszego kraju nie istnieje i dlatego Międzynarodówka może pisać artykuły, że dla bezrobotnych niema granic. U nas jest inaczej — władze bardzo delikatnie i miękko postępują wobec napływu cudzoziemców, przemysłowcy nie zwracając uwagi na bezrobocie, przyjmują chętnie do zakładów pracowników zagranicznych. Nic dziwnego też, że w dyskusji odzywały się ostre protesty przeciwko temu stanowi rzeczy i żądania przeprowadzenia ostrej walki obronnej przeciwko najazdom.

W zakończeniu dyskusji nad sprawą obcokrajowców i bezrobocia uchwalone zostały następujące rezolucje i wnioski Wydz. Wykonawczego:

1) Zarząd Centralny na posiedzeniu plenarnym w dniu 7.XII. 1930 r., stwierdzając, iż jedną z przyczyn szerzącego się wciąż bezrobocia jest nadzwyczaj silne tempo w wynalazczości technicznej, która w niesłychany dotąd sposób zmniejsza zapotrzebowanie na pracę ludzką oraz uznając, że jednym ze środków zaradczych przeciwko bezrobociu będzie zmniejszenie ilości godzin pracy, — uchwała domagać się skrócenia dnia roboczego do 7 godzin.

2) Wobec braku maszynistów na blachę na maszyny ofsetowe i płaskie, na których są częstsze zapotrzebowania, Zarządy Oddziałów winny zająć się szkoleniem bezkondycyjnych maszynistów innych specjalności na maszynistów na blachę. W tym celu należy umieszczać bezkondycyjnych maszynistów w zakładach na bezpłatną praktykę przy wykwalifikowanych w tej gałęzi pracownikach; z tem jednak, żeby praktykujący wobec pryncypałów nie zastępowali w pracy zatrudnionych przy tych maszynach pracowników i żeby praktykowali tylko na tej maszynie, przy której pracuje kolega - instruktor.

3) Zarząd Centralny poleca Wydz. Wykonawczemu wypłacenie bezkondycyjnym członkom Związku, przed świętami Bożego Narodzenia, zapomogi jednorazowej w wysokości 50 zł. Zapomogę tą otrzymają wszyscy ci koledzy bezkondyjni, którzy są uprawnieni do pobierania zapomóg z funduszu nadzwyczajnego opodatkowania i ci, którym zapomoga regulaminowa kończy się do nowego roku.

4) Z powodu długotrwałego bezrobocia w naszym zawodzie, wywołanego obecnym kryzysem gospodarczym, Zarząd Centralny uchwala bezwzględny zakaz pracy pogodzinnej w zakładach. (Wniosek Lwowski).

5) Celem udzielania wydatniejszej pomocy bezrobotnym członkom Związku, pobierającym zapomogi nadzwyczajne, Zarząd Centralny uchwala podwoić składki na opodatkowanie. (Lwów — Warszawa).

6) Zarząd Centralny nakazuje Oddziałowi Lwowskiemu, by stosował się ściśle do norm przyjętych we wszystkich Oddziałach, t. j. aby maszynista obsługiwał tylko jedną maszynę. W razie ewentualnego zatargu, Oddział Lwowski poparty będzie przez cały Związek.

Następnym przedmiotem obrad były umowy zbiorowe w Oddziałach: Krakowskim i Łódzkim, przyczem prezes Oddz. Łódzkiego zakomunikował, że w Łodzi umowa z r. 1928 została automatycznie przedłużona na rok następny do 1.XI. 1931 r., przedstawicielowi zaś Oddz. Krakowskiego dano pewne dyrektywy postępowania przy odnawianiu umowy.

Przejęcie grupy litografów z Bielska oraz drukarza-ofsetowego we Lwowie ze Związku Drukarzy do naszej Organizacji, w której to sprawie Centrala Zw. Drukarzy nadesłała swe propozycje, przekazano Wydziałowi Wykonawczemu, polecając odbycie konferencji z Drukarzami i opracowanie zasadniczej umowy.

W sprawie wypłacania zapomóg regulaminowych z funduszu bezrobocia, po dyskusji zapadła następująca uchwała, która ma obowiązywać do czasu IV-go Zjazdu:

Po wyczerpaniu regulaminowych zapomóg z funduszu bezrobocia, członek nabiera prawa do ponownych zapomóg po wpłaceniu 26 wkładek tygodniowych, przyczem ponowne zapomogi otrzymuje według tej kategorii, jaka mu przysługuje na podstawie ogólnej ilości wpłaconych wkładek od czasu scentralizowania funduszy związkowych, t. j. od 1 stycznia 1928 r.

W sprawie wypłacania zapomóg z funduszu chorobowego zapadła uchwała interpretacyjna, iż zapomogi chorobowe wypłaca się za wszystkie dnie choroby, nie wyłączając niedziel, przyczem zapomoga dzienna wynosi $\frac{1}{7}$ zapomogi tygodniowej, wyznaczonej w tabeli świadczeń.

Zapomogi te wypłacane są jedynie na podstawie przedstawionych zaświadczeń z kasy chorych, które to zaświadczenia winny następnie być przysyłane, przy wykazach zapomóg, do Centrali.

Następnie omówiono niektóre sprawy administracyjne i uchwalono kilka wniosków, między innymi w spr. wyborów, a mianowicie:

Celem ujednostajnienia wyborów we wszystkich Oddziałach n. Związku, Zarz. Centralny uchwala przyjęcie wyborów dwustopniowych, t. j. wybrany zostaje komplet członków Zarządu, który sam później wybiera z pośród siebie prezesa, viceprezesa, sekretarza, skarbnika i pośrednika pracy.

Pozatem uchwalono wypłacić Towarzystwu Uniwersytetów Robotniczych jednorazowe subsydjum w sumie 100 zł.

W ostatnim punkcie porządku dziennego omówiono sprawę obchodu 25-lecia istnienia Organizacji Warszawskiej i postanowiono IV-ty Zjazd zwołać na 15 sierpnia 1931 r., by w ten sposób połączyć ten termin z datą uroczystości jubileuszowej. W uznaniu wielkich zasług, jakie położyła Organizacja Warszawska przy zakładaniu Centralnego Związku, wobec wielkich kosztów, jakie poniosła wtedy kasa Zw. Warszawskiego oraz ze względu na b. duże znaczenie organizacyjne i propagandowe jubileuszu, Zarząd Centralny postanowił na prośbę Komitetu Jubileuszowego, subsydjować obchód.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, kol. Gzowski, zamykając posiedzenie, wyraził raz jeszcze żal, że niema już wśród nas ś. p. kol. Pudłowskiego i, zwracając się do kol. Litwina, życzył mu, aby Organizacja Krakowska znalazła sobie godnego następcę.

Okrzykiem „Niech żyje Organizacja” posiedzenie zakończono.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI.

O P Ł A T E K.

W dniu 3 stycznia 1931 r., wzorem lat ubiegłych odbędzie się tradycyjny „O p ł a t e k”.

Uroczystość ta będzie bardzo urozmaicona, gdyż wystąpi na niej po raz pierwszy zespół mandolinistów, oraz chór. Pozatem przewidziane są występy solowe.

Ponieważ strona gospodarcza wymaga ścisłego określenia liczby uczestników, lista życzących sobie brać udział będzie już zamkniętą w dniu 30 grudnia r. b.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje kol. Gospodarz lokalu W. Szydlowski.

TURNIEJ SZACHOWY.

W najbliższym czasie Zarząd organizuje turniej szachowy i warcabowy z nagrodami. Zapisy przyjmuje do dnia 15 stycznia 1931 r. kol. W. Szydłowski.

Pozatem w dniach 30 grudnia r. b., 5 stycznia i 9 stycznia 1931 r. odbędą się pod kierunkiem kol. R. S'ennickiego pokazy i zasady gry szachowej dla początkujących. Chętni winni się zgłaszać, celem zapisu, do kol. W. Szydłowskiego.

ORKIESTRA MANDOLINISTÓW I CHÓR.

W bieżącym roku na terenie naszej Organizacji, dały się zauważyć dwa zjawiska bardzo charakterystyczne. A mianowicie, kol. Stanisław Walicki i Edmund Szuster, bez poparcia finansowego ze strony Związku, opierając się jedynie na własnej inicjatywie i energii, tworzą dwie palcówki kulturalne — orkiestrę mandolinistów i chór. Obie te imprezy, opłacane przez samych członków rozwijają się pomyślnie i już w najbliższym czasie prawdopodobnie wykażą się dodatnimi wynikami swych prac.

Zaznaczyć przytem należy, że w obydwu zespołach, a szczególnie w chórze, biorą udział członkowie Związku znani już i na innych polach ze swej pracy dla Organizacji.

Sympatycznym placówkom i ich członkom Zarząd życzy jaknajwiększego powodzenia.



WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

RUMUNJA. O nowej umowie cennikowej, zawartej niedawno w przemyśle litograficznym i chemigraficznym w Rumunji, dowiadujemy się następujących szczegółów:

W sprawie uregulowania świąt nastąpiła pewna zmiana. Dotychczas płatnych było 17 świąt i 1-szy Maj, czyli 18 dni świątecznych. Obecnie uznanych jest tylko 14 świąt, które jednak będą tak podzielone, iż żadne święto nie przypadnie w niedzielę. Zdarzało się bowiem poprzednio bardzo często, że z tych 17 świąt — 2 lub nawet często i 3 przypadało w niedzielę, tak, iż w rzeczywistości nigdy nie miało się zapłaconych pełnych 17 świąt.

Urlopy dotychczas były następujące: Po 1 roku pracy należał się 1-o tygodniowy urlop wypoczynkowy, a po 3 latach — dwutygodniowy. Według zaś nowej umowy uzyskano: Po 1 roku pracy 7 dni urlopu, po 3 do 5 lat — 10 dni, po 5 latach — 12 dni, po 10 latach pracy za każdy dalszy rok 1 dzień urlopu aż do dni 30-tu. Powyższe normy urlopowe wzięto z nowej ustawy ubezpieczeniowej. Dla innych zawodów, które nie są tak dobrze zorganizowane jak Związek Litografów i Chemigrafów, postanowienia owej ustawy są tylko na papierze, a szczególnie w Regacie (starej Rumunji) i to także dla pracowników graficznych, którzy tam jeszcze w 90% są niezorganizowani.

Jako dalsze zwycięstwo należy wyróżnić to, iż w razie choroby, pracownicy otrzymują za pierwszy tydzień choroby pełne wynagrodzenie.

W starej umowie czas pracy w porze letniej wynosił 7½ godzin. Ponieważ wprowadzenie tego było zależne od przemysłowców, ustalono obecnie w nowej umowie, że w miesiącach letnich od 15 maja do 15 września, czas pracy wynosić będzie 7¼ godziny. Jest to pierwszy krok do 7-o godzinnego dnia pracy.

Umowa zbiorowa zawarta została na 2 lata i w czasie od 1 lipca 1930 do 1 lipca 1931 r. nie wolno przemysłowcom przyjmować uczniów na przedrukarzy, maszynistów i chemigrafów. Wszystkie inne postanowienia pozostają według dawnej umowy cennikowej.

Gdyby nie to, że właśnie na czas pertraktacji wypadła zła konjunktura w przemyśle oraz gdyby nie wielka ilość niezorganizowanych pracowników w starej Rumunji, — możliwy byłby do uzyskania daleko lepszy rezultat.

Przeszkodziła temu, oprócz złej konjunktury w przemyśle, głupia i brudna konkurencja starej Rumunji, gdzie płace pracowników są niższe o 50% od płac w Siedmiogrodzie, Banacie i na Bukowinie. Należy jednak mieć nadzieję, że w ciągu tych 2 lat, na jakie zawarta jest umowa, koledzy tutejsi zorganizują wszystkich pracujących w Starej Rumunji, tak aby przy następnej umowie zbiorowej, można było uzyskać korzystniejsze warunki dla pracowników.

SZWAJCARJA. Centrala szwajcarskich Związków Zawodowych, obchodziła 50-cio lecie swego istnienia. Ważna ta dla szwajcarskiego ruchu zawodowego instytucja, założona została w r. 1880 i liczyła wówczas 450 członków. Obecnie posiada 190.000 członków, zorganizowanych w różnych gałęziach przemysłu szwajcarskiego. Jubileusz obchodzony był bardzo uroczystie.

W. W.

Ś. P. TADEUSZ SZUDRAWY.

Dnia 4 grudnia b. r. zmarł po długotrwałej i ciężkiej chorobie członek Oddziału Lwowskiego ś. p. kolega Tadeusz Szudrawy. przeżywszy lat 28.

Zmarły kolega pracował ostatnio w firmie „Karpalit” jako przedrukarz. Obowiązki członka Związku sumiennie wypełniał.

Cześć Jego pamięci!

Ś. P. MODEST PAWŁOWSKI.

W dniu 11 grudnia b. r. zmarł w Warszawie po długotrwałej chorobie, rysownik ś. p. kolega Modest Pawłowski, przeżywszy lat 80.

Cześć Jego pamięci.

Regularne wpłacanie wkładek członkowskich jest pierwszym obowiązkiem solidarnego związkowca, dbającego tak o dobro ogółu jak i o własne swoje Interesy.

Numer pojedynczy — gr. 50. Prenumerata kwartalna — zł. 1 gr. 20
ćwiartka — zł. 40.

Ceny ogłoszeń za tekstem: cała strona — zł. 120, połówka — zł. 70
ósemka — zł. 25.

Wydawca: Związek Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

Redaktor odpowiedzialny: Bronisław Kosierkiewicz

Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA”, Warszawa, Sienna Nr. 15.